

„Według mnie to działanie polityczne aby ukryć, że przez ostatnie pięć lat doszło do zapaści w służbie zdrowia, a państwo polskie nie radzi sobie z pandemią koronawirusa. To szukanie winnego na siłę. Prawda jest jednak taka, że dziś polski rząd powinien dziękować szpitalom i powiatom za ich pracę na pierwszej linii frontu” – mówi o planowanej restrukturyzacji systemu opieki zdrowotnej Jarosław Dudkowiak, Starosta Głogowski. Czy zmiany negatywnie odbiją się na pacjentach?

Nowy pomysł na reformę służby zdrowia, w tym na centralizację szpitali powiatowych budzi ogromne emocje i obawy, mimo że nie znamy jeszcze jego szczegółów. Skąd tak duże zamieszanie wokół tej sprawy?

Jarosław Dudkowiak: Zakładam, że wokół tematu reformy służby zdrowia pojawiają się różne emocje, bo pewnie są jakieś nieliczne powiaty, które z radością przyjmują wiadomość o ewentualnym odebraniu im szpitali. W ostatnich pięciu latach nastąpił znaczący spadek nakładów na służbę zdrowia, więc może niektóre jednostki samorządowe nie radzą sobie z zadłużeniem. Pozostałe powiaty, które inwestują w szpitale, dbają o mieszkańców przyjmują doniesienia o planowanej reformie z dużym niezrozumieniem. Myślę, że wiele emocji wzbudza też fakt, że to czas pandemii. To szpitale powiatowe stoją na pierwszej linii frontu – walki z covidem, to w naszych szpitalach utworzone zostały oddziały covidowe, to my przeprowadzamy testy i szczepimy największą liczbę osób, to tutaj zgłaszają się pacjenci do nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej.

Czas pandemii na pewno nie jest tu bez znaczenia – czy to dobry moment na takie rewolucje w służbie zdrowia?

Jarosław Dudkowiak: Tutaj nie ma mowy o jakiegokolwiek reformie. Pomysł powstał ad hoc, jest zupełnie niezrozumiały. Nie ma tu mowy o zwiększeniu nakładów ze środków publicznych na służbę zdrowia. Z resztą, jeśli chodzi o finansowanie służby zdrowia to Polska znajduje się na samym końcu wśród państw europejskich. Wszystko wskazuje na to, że jest to próba wywołania zamieszania i zrzcucenia odpowiedzialności na samorządy. To kolejna zasłona dymna na niezadowolenie społeczeństwa z działań, jakie podejmuje państwo w walce z pandemią. Nie mówię tu tylko o nie do końca dobrze przygotowanym programie szczepień ale przede wszystkim o ciągłej, bardzo dużej umieralności Polaków w związku z niewydolnością służby zdrowia bądź ze źle zorganizowaną pomocą. Społeczeństwo otrzymuje sprzeczne informacje, przecież pandemia była już kilkakrotnie odwoływana przez rządzących, którzy zapewniali, że sobie z nią poradziliśmy. Obostrzenia były wprowadzone zbyt późno, a niektóre z nich są nawet niezgodne z prawem. To budzi niepokój i brak zaufania społeczeństwa do rządu.

Mówimy o szpitalach powiatowych, a tymczasem w Zespole powołanym przez Ministra Zdrowia nie ma ani jednego przedstawiciela samorządów.

Jarosław Dudkowiak: To doskonale odzwierciedla podejście rządzących. „My wiemy najlepiej i z nikim nie musimy się konsultować”. To kwestia zwykłej przyzwoitości, by zaprosić gospodarzy szpitali, czyli organy prowadzące jak i zarządzających. To my przez wiele lat wspieraliśmy te szpitale. W Powiecie Głogowskim w ciągu ostatnich czterech lat wsparcie dla szpitala wyniosło blisko 35 mln zł. Zależało nam na tym, by szpital się rozwijał, by oddziały były ultranowoczesne, doposażenie szpitali przez powiat jest ogromne. Musimy mieć najlepszy sprzęt, by lekarze mogli się rozwijać i wspierać pacjentów na odpowiednio wysokim poziomie. Kiedy dziś rusza zupełnie niezrozumiała procedura przejęcia szpitali, nikt nie wie czy dalej w nie inwestować. Przecież do tej pory wspieranie służby zdrowia w powiatach odbywało się kosztem innych zadań nałożonych na nas ustawowo. Moglibyśmy zrobić o wiele więcej, ale

przeznaczaliśmy środki na wsparcie służby zdrowia. Duża niepewność towarzyszy nam też w kwestii rozliczania projektów unijnych, w przypadku których właściciel nie powinien być zmieniony dopóki projekt trwa.

Pojawiają się też głosy mówiące o tym, że zmiana organu prowadzącego dla szpitali powiatowych wynika z nieprawidłowego zarządzania.

Jarosław Dudkowiak: To wprost ogromna przykrość i kłamstwo. Według mnie to działanie polityczne aby ukryć, że przez ostatnie pięć lat doszło do zapaści w służbie zdrowia, a państwo polskie nie radzi sobie z pandemią koronawirusa. To szukanie winnego na siłę. Prawda jest jednak taka, że dziś polski rząd powinien dziękować szpitalom i powiatom za ich pracę na pierwszej linii frontu. W pierwszych miesiącach pandemii to samorządy lokalne wspierały szpitale. Przypomnę tylko, że przez kilka pierwszych miesięcy nie dostaliśmy od rządu żadnej pomocy. Brakowało środków ochrony indywidualnej, zabezpieczenia – o to wszystko musieliśmy zabiegać na własną rękę. Mówienie dziś, że szpitale są niewłaściwie zarządzane jest czymś bardzo nieprzyzwoitym. Takie słowa wywołują też poruszenie wśród dyrektorów i prezesów szpitali, którzy są przez członków rządu nazywani nieudacznikami. W ich miejsce proponuje się osoby wyłonione w ramach przedziwnego korpusu, na czele którego będą stali politycy. Nowych pseudofachowców będą oceniać osoby, które nie mają żadnego doświadczenia w zarządzaniu w ochronie zdrowia. Myślę, że niedługo uzyskamy informację dotyczącą kondycji finansowej szpitali zarządzanych przez Ministra Zdrowia i przez Marszałków. Jestem przekonany, że szpitale powiatowe radzą sobie naprawdę dobrze a samorządy naprawdę mocno wspierają służbę zdrowia.

A czy Pana zdaniem zmiana organu prowadzącego może negatywnie wpłynąć na świadczenie usług medycznych?

Jarosław Dudkowiak: Myślę, że przy dzisiejszej polityce rządu jest to wielce prawdopodobne. Być może rządzącym chodzi o to, by zlikwidować część szpitali. Wówczas za błędy popełnione podczas pandemii winą zostaną obarczone powiaty, społeczeństwo otrzyma komunikat, że przenoszą prawo własności i od teraz szpitalami będą zarządzać Marszałkowie. Ci z kolei też nie poradzą sobie z tą sytuacją, bo to będzie drenaż ich środków. W ten sposób znajdzie się kolejny winny. A tu nie chodzi o wskazywanie winnych ale o to, by pokazać społeczeństwu, że wiemy co robić, by sytuacja w służbie zdrowia się poprawiała. Zmiana właściciela szpitala niczego tu nie zmieni. Wręcz przeciwnie, może ograniczyć dostęp do służby zdrowia.

Kiedyś mieliśmy już do czynienia z centralizacją, wiemy że się nie udało. Skąd dziś pomysł na takie rozwiązanie?

Jarosław Dudkowiak: To ogólna tendencja partii rządzącej do powrotu systemu centralnego. To się skończy źle.